

opusdei.org

Święcenia św. Josemaríi (28 marca 1925 r.)

Św. Josemaría Escrivá przyjął święcenia 28 marca 1925 r. w Saragossie w kościele pw. św. Karola. Dwa dni później odprawił mszę prymicyjną w Bazylice NMP del Pilar. Andrés Vázquez de Prada tak to relacjonuje.

28-03-2024

W sobotę w Suchych Dniach, 28 marca 1925 roku, w kościele

świętego Karola odbyła się
ceremonia święceń kapłańskich
Josemaríi, podczas której święceń
prezbiteriatu udzielił mu don Miguel
de los Santos Díaz Gómara.

Wyświęcany wszystkimi zmysłami
śledził ceremonie liturgiczne:
namaszczenie rąk, *traditio
instrumentorum*, słowa konsekracji...
Rozemocjonowany i zmieszany w
obliczu Bożej łaskawości, uznawał
znikomość trudności, które miały
miejsce od chwili swego powołania,
składając dzięki, niczym zakochany
młodzieniec.

Przygotował się do swej pierwszej
Mszy Świętej. Nie miała to być Msza
uroczysta, tylko cicha, w
poniedziałek w Wielkim Tygodniu,
odprawiana w szatach fioletowych i
ofiarowana w intencji ojca. Świeżo
wyświęcony wysłał zawiadomienia
do stosunkowo niewielu osób z
powodu żałoby. Obchodzono to

święto w gronie rodzinnym. Na obrazkach z Najświętszą Marią Panną został z tyłu nadrukowany następujący tekst okolicznościowy:

Prezbiter José María Escrivá y Albás odprawi swą Prymicyjną Mszę Świętą w Świętej i Anielskiej Kaplicy Najświętszej Maryi Panny del Pilar w Saragossie, 30 marca 1925 roku, o 10.30 rano, w intencji duszy jego ojca don José Escrivy Corzána, który zasnął w Panu 27 listopada 1924 roku

A.M.D.G.

Zaproszenie i pamiątka.

Nie było łatwe uzyskanie pozwolenia na zajęcie świętej kaplicy, ale bardzo żywe było jego pragnienie, by odprawić Mszę właśnie tam, w miejscu, które co dzień odwiedzał i gdzie wołał *Domina, ut sit!* Poza tym Msza stanowiła bardziej bolesne przeżycie niż celebrans mógł

przewidzieć, chociaż zawarł swe wspomnienie i okoliczności tego aktu w bardzo prostym zdaniu: *W Świętej Kaplicy wobec kilku osób odprawiłem w ciszy moją pierwszą Mszę.*

Jego brat Santiago, który miał wtedy sześć lat, zapamiętał prostotę tej uroczystości i niewielką liczbę jej uczestników: „Była to celebrowana Msza, w której wzięliśmy udział moja matka, moja siostra Carmen, ja i niewiele więcej osób”. Jego kuzynka, Sixta Cermeño, złożyła bardziej szczegółową relację:

„Ja i mój mąż byliśmy jedynymi osobami z rodziny Albásów, które towarzyszyły jego matce podczas tej Mszy Prymicyjnej. [...]

Byli tam: matka Josemaríi - ciocia Lola, jego siostra, chłopiec, który miał wtedy sześć lat, my – ja i mój mąż, dwie sąsiadki z Barbastro, o nazwisku Cortés, które były rówieśniczkami i bliskimi

przyjaciółkami jego siostry Carmen i jeszcze ktoś, kogo nie znałam: pamiętam dwu lub trzech księży. Było tam może jeszcze kilku przyjaciół z Seminarium i Uniwersytetu. Trudno powiedzieć dokładniej, gdyż wszyscy wiedzą, że ta kaplica zawsze jest pełna ludzi”.

Wraz z nieobecnością kapłanów z rodziny donii Dolores, niewielka liczba osób obecnych sprawiała wrażenie osamotnienia. „Jego wujowie Carlos, Vicente y Mariano Albás – opowiada Amparo Castellón – nie byli obecni na jego pierwszej Mszy w 1925 roku, w której uczestniczyłem i zdałem sobie sprawę, że był bardzo samotny”.

Rektor, don José López Sierra, dodaje, że dwu zaprzyjaźnionych z rodziną księży brało udział w ceremonii i z odcieniem patetyczności opisuje scenę ze świętej kaplicy: „matka zalała się

łzami i wyglądała, jakby miała za chwilę zemdleć”, podczas gdy na kolanach „nie śmieliśmy nawet mrugnąć, przez całą Mszę w bezruchu, podziwialiśmy uświęcone ruchy tego anioła na ziemi”.

Uczucia donii Dolores, która tego ranka nie czuła się najlepiej, ożywiały się na myśl o wszystkich poświęceniach jej i jej męża, jakie ponieśli, aby zobaczyć uroczystość, w której teraz uczestniczyła. Ta myśl musiała też przyjść do głowy obecnej tam jego kuzynce, Sixcie Cermeño, gdy opowiadała, że „przy całej kameralności chwili, można było zauważyć smutek” i że matka płakała, „prawdopodobnie dlatego, że miała świeżo w pamięci niedawną stratę męża”.

Nowy prezbiter miał synowskie pragnienie, aby jego matka była pierwszą osobą, która przyjmie z jego rąk Komunię Świętą

konsekrowaną przezeń osobiście. Okazało się, że ta radość nie była mu dana. Jedna z kobiet wyprzedziła donię Dolores, klękając na klęczniku w chwili rozdawania komunii, a ksiądz uważał za swój obowiązek dać jako pierwszej komunię tej dobrej kobiecie, aby nie okazać jej lekceważenia. Po zakończeniu Mszy odbyło się ucałowanie rąk, zwyczajowe życzenia w zakrystii i pożegnanie z niewielką grupą uczestniczących w uroczystości. Po tej pierwszej Mszy pozostało Josemaríi wspomnienie ofiary. Jawiła mu się ona jako *obraz bolesny z matką w żałobie*.

Kapłan przy ołtarzu podczas celebracji Mszy Świętej sprawuje swoją posługę w sposób najdoskonalszy. Składana tam jest ta sama Ofiara, która została złożona na krzyżu, aby odkupić całą ludzkość. Josemaría, utożsamiony osobiście i całkowicie z Chrystusem na mocy

sakramentu kapłaństwa, uczynił z Ofiary Eucharystycznej centrum swego życia wewnętrznego. I tak jak w przeddzień Pierwszej Komunii doznał, jako bolesnej pamiątki, oparzenia z powodu nieuwagi fryzjera, tak teraz pozostało mu w pamięci pożegnanie z tym pobożnym marzeniem, by podczas swej pierwszej Mszy Świętej dać komunię jako pierwszej, przed wszystkimi innymi, własnej matce. Pan w jasny sposób poprzez te drobne oznaki wybraństwa przybliżał go stopniowo do krzyża.

Do mieszkania na ulicy Rufas na obiad zostali zaproszeni kuzyni donii Dolores, dwie przyjaciółki Carmen, które przyjechały z Barbastro i może jeszcze ktoś z najbliższych. Skromny poczęstunek łączył ubóstwo z dobrym smakiem. Pani domu przygotowała wyśmienite danie z ryżu.

Gdy skończyli jeść, ksiądz udał się do swego pokoju. Właśnie dostał pierwszą nominację w swojej karierze kościelnej. Przypomniał sobie wydarzenia ostatnich kilku miesięcy i ciosy, jakie nań spadły w ciągu ostatniego roku. Miał rację, myśląc, że Pan wciąż go doświadcza: *jedno uderzenie w gwóźdź i sto razy dookoła*. Zasmucony, szlochając po synowsku skarżył się Bogu: *Jak Ty mnie traktujesz! Jak Ty mnie traktujesz!*
